



Jasna Góra 2009

Sierpniowe rekolekcje

Pora pakować plecak, na nogi założyć rozchodzone buty, do kieszeni włożyć śpiewnik i paczkę plastrów...

Co roku z Warszawy wyrusza w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę kilkanaście tysięcy osób: od kilkunastomiesięcznych maluchów po sędziwych seniorów. 300 kilometrów w upale, w deszczu... Bez narzekania. Dla Maryi. W dzisiejszym numerze piszemy

o tych, którzy nie wyobrażają sobie sierpnia bez pielgrzymki. Tym, którzy przygotowują się do „pierwszej drogi” podpowiadamy, jaką wybrać pielgrzymkę, gdzie i jak się na nią zapisać, co zabrać do plecaka... Na drogę życzymy: Szczęść Boże! ■



Po co komu pielgr

SKWAR, DESZCZ, ZIMNO. Pobudka wczesnym świtem, czterdzieści kilometrów marszu. Gitara, Różaniec, Msza św. Rozbijanie namiotu. Upragniony sen. **Po co to wszystko?**



ZDJEŃCIE Z ARCH. EWY I MACIEJA GÓRALCZYKÓW

Bąbli i bólu nie ma co się bać. Służba medyczna czuwa

tekst

AGATA PUŚCIKOWSKA

apuscikowska@goscniedzielny.pl

Czułam, że powinnam pójść pierwszy raz. A następnego roku czułam, że nie wytrzymam bez przejścia prawie 400 km z Drohiczyzna (pielgrzymowałam z pielgrzymką drohiczyńską) na Jasną Górę. Po ośmiu latach, gdy ze względu na życie rodzinne chodzić przestałam, pozostała tęsknota, której nie jest w stanie wypełnić „zwyčajne” „Zdrowaś Maryjo”. I pozostała nadzieja, że jeszcze kiedyś do Niej pójde...

Akumulator naładować

Gdyby przeprowadzić ankietę wśród pielgrzymów z pytaniem, dlaczego idą, padłaby szybka odpowiedź: „Idę do Niej”.

A po zastanowieniu padłoby jeszcze wiele powodów. Ich liczba byłaby równa liczbie respondentów...

– Idę z potrzeby zatrzymania się w ciągle pędzącym życiu. Chcę się skupić choć przez tych kilka dni wyłącznie na tym, co jest najważniejsze – mówi 30-letnia Magdalena Brzezicka, warszawianka, która od wielu lat chodzi z pielgrzymką praską. – Chcę poczuć miłość Boga, Jego bliskość w drugim człowieku, chcę „zaimpregnować” duszę na zło tego świata. Chcę poczuć tę specyficzną jedność, której można doświadczyć wyłącznie na pielgrzymce.

Ewa i Maciej Góralczykowie z Góry Kalwarii poznali się na pielgrzymce. Pielgrzymują od kilkunastu lat.

– Pielgrzymka jest czasem zadumy nad życiem, naszym

postępowaniem – mówią. – Często młode osoby zastanawiają się nad sensem swojego życia. Na pielgrzymce na pewno znajdą odpowiedzi na nurtujące pytania. Niejednokrotnie pierwsza pielgrzymka jest budowaniem osobistej relacji z Panem Bogiem albo jej umacnianiem.

Odcięcie od codzienności, cywilizacji, pracy, jest wielkim darem: – Świadome odrzucenie podstawowych wygod jest swego rodzaju pokutą, ale i łaską – dopiero wtedy można skupić się na sprawach najważniejszych – mówią.

Magdalena Brzezicka: – Wśród pątników często się słyszy, że pielgrzymka jest „doładowaniem akumulatorów” na cały rok. Że bez tych „akumulatorów” trudno byłoby żyć. Całym sercem się z tym zgadzam.

Ten typ tak ma

Stereotypowo o pielgrzymach myśli się dwubiegunowo. Po pierwsze, jako o osobach niezwykle pobożnych, czy wręcz dewocyjnych. Po drugie – i to się tyczy głównie młodzieży – jako o „wycieczkowiczach”, chcących „wyrwać się z domu” i pośpiewać przy gitarze. Dlaczego jednych na pielgrzymkę ciągnie od wczesnego dzieciństwa, a inni „pielgrzymki nie czują”?

– Chyba nie ma jednego „typu pielgrzymy”. Nie można generalizować i nikogo przekreślać – twierdzi Magdalena. – Bo czy niesforni, przeszkadzający w grupie młodzi ludzie, z którymi porządkowi mają utrapienie, są złymi pielgrzymami? Są jak ziarno rzucone w glebę: nie wiadomo, co z nich wyrosnie. Jestem pewna, że wyniosą wiele dobrego z pielgrzymki. Z dużym prawdopodobieństwem wrócą na szlak, z każdym rokiem będą pełniej uczestniczyć w rekolekcjach w drodze. Tak właśnie było w moim przypadku.

Ewa Góralczyk dodaje: – Na pielgrzymki zwykle idą osoby empatyczne i nieegoistyczne. A jeśli nawet – to egoizmu się wyzbywają. Podczas trudnych sytuacji, których w drodze wiele, szybko uczymy się, jak bardzo jesteśmy od siebie zależni. Na pielgrzymce nikt nie idzie sam. Gdy ktoś nie daje rady, zawsze znajdzie się brat, który poda dłoń, poniesie plecak, wspomóżę dobrym słowem.

Ten pierwszy raz

Z pielgrzymką jest jak w piosenke „Najtrudniejszy pierwszy krok”. Najtrudniej przełamać lęk przed bólem fizycznym i zimnym

GOŚĆ WARSZAWSKI

warszawa@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43
TELEFON/FAXS 022 621 57 99, 022 629 02 67
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożejko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

zymka?

namiotem, przełamać lenistwo. Czasem pierwsza pielgrzymka powodowana jest zgoła niereligijnymi pobudkami:

– Pierwszy raz poszłam w wieku 16 lat. Byłam mocno zbuntowana przeciwko Bogu i całemu światu – mówi otwarcie Magdalena. – Wychodziłam z założenia, że gdyby Bóg istniał, to nie zezwoliłby na to, co spotkało moich bliskich. Nie szłam dla Niego, nie szłam, aby Go poznać. Pielgrzymkę traktowałam jako sposób na wakacje, bo na „lepsze” liczyć nie mogłam, i swoiste wyzwanie: przejść 300 km to dopiero coś! A Bóg był sprytniejszy ode mnie: miał wobec mnie plan...

Na trasę Magda przygotowała się jak każdy początkujący, „zielony” piechur: założyła nowe, „wygodne” buty. Pierwszy postój – bąbel. Drugi postój – dwa bąble. Nocleg i mocne postanowienie: – Pójdę jeszcze jeden dzień i pomyślę, co dalej. Ze łzami w oczach, z solidnie poobcieranymi nogami, pełnymi bąbli i asfaltówki (piekące uczulenie na opary gorącego asfaltu – przyp. autorki), oraz ogromnym bólem mięśni, wlokłam się gdzieś na końcu pielgrzymki, dwie grupy za moją. Do mych uszu dotarły słowa piosenki: „Matka z radością poda dłoń, gdy powiesz: Mario, w Tobie ufność mam. Kiedy jesteś przy mnie, znika ból i w oczach łzy, pragnę z Tobą iść, Ty dodaj sił”.

Magda, pełna złości, pomyślała wtedy: „OK, Maryjo, w Tobie mam ufność, więc mi pomóż!”.

– Natychmiast, nie wiedzieć skąd, pojawił się obok mnie brat

z kolejnej grupy. Nie zważając na moje protesty, chwycił mnie mocno pod rękę i pomógł dogonić moją grupę.

Trzeciego dnia pielgrzymki Magda nocowała w Starej Błotnicy, gdzie mieści się Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia.

– To właśnie tam skruszyły się resztki mojej skorupy – opowiada. – Klęcząc we łzach, zostawiłam wszystkie żale i cierpienia. Matka Boża zaczęła gruntowny remont swojego narzędzia: dzięki pielgrzymkom stałam się Jej pomocnikiem – pomocnikiem Matki Kościoła.

Zmiany na lepsze

– I my zawdzięczamy pielgrzymce bardzo wiele – mówią zgodnie Góralczykowie. – To na pielgrzymce odkryliśmy nasze powołanie – do małżeństwa. Tam się pierwszy raz spotkaliśmy i pozostaliśmy razem. Dzięki pielgrzymkom staramy się uczestniczyć czynnie w życiu Kościoła. Należymy do Ruchu Pomocników Maryi Matki Kościoła.

– Rozmowa o pielgrzymce z kimś, kto na niej nie był, jest jak rozmowa o kolorach z niewidomyim – mówi Magda. – Niezależnie od liczby i zakresu słów, niezależnie od naszych chęci, nie jesteśmy w stanie oddać pełni piękna barw. Kolory trzeba po prostu zobaczyć. Podobnie jest z pielgrzymką. Aby wiedzieć, czym ona jest, nie wystarczy wysłuchać relacji ludzi, którzy w niej uczestniczyli. Trzeba iść. ■



Ewa i Maciej Góralczykowie poznali się na pielgrzymce. Dzięki rekolekcjom w drodze pogłębiają swoją wiarę: – Każdy powinien chociaż raz pójść – mówią

Pielgrzymkowa statystyka

- podczas pielgrzymki wydaje się od ok. 4 tys. (Piesza Praska Pielgrzymka Rodzin „Totus Tuus”) do ok. 70 tys. komunikantów (Warszawska Piesza Pielgrzymka – paulińska)
- z pątnikami paulińskiej pielgrzymki podąża ok. 80 księży, 25 lekarzy i ponad 130 pielęgniarek
- w WPP w zeszłym roku brało udział ok. 350 osób z zagranicy
- przy zapisach i na trasie pielgrzymek praskiej i akademickiej potrzeba ok. 200 wolontariuszy (kierownik trasy, porządkowi, ekipa medyczna, kwatermistrzowie, schole, itd.)
- za pątnikami pielgrzymki paulińskiej podąża ok. 40 samochodów bagażowych
- ekipa medyczna Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki Akademickiej Grup „17” w poprzednim roku zużyła ok. 7 tysięcy bandaży i 9 tysięcy różnego rodzaju plastrów i gaziaków
- na jednorazowy obiad dla średniej pielgrzymki (3000 osób) potrzeba ok. 1000 litrów zupy
- w śpiewnikach pielgrzymkowych jest od 100 do 250 piosenek
- liczba pątników waha się od 500 (Piesza Praska Pielgrzymka Rodzin), przez 2,5 tysiąca („17”), 4,5 tys. (Warszawska Akademicka Pielgrzymka Metropolitalna), aż do 8,5 tysiąca (WPP); w Pieszej Pielgrzymce Niepełnosprawnych udział bierze ok. 1000 osób, w tym jedna czwarta z niepełnosprawnością (w pielgrzymce mogą brać udział także osoby pełnosprawne)
- w 2008 r. z Warszawy doszło na Jasną Górę ponad 15 tys. pielgrzymów.

■ R E K L A M A ■

- RADIO PLUS JÓZEF
- WARSZAWA 96,5 FM
- www.plusjozef.pl

- publicystyka
- informacja
- ewangelizacja
- modlitwa
- pozytywna muzyka... także chrześcijańska

- głębokie treści
- oryginalne rozwiązania
- atrakcyjna forma
- ciekawe osobowości
- dobry humor



Pielgrzymka jest

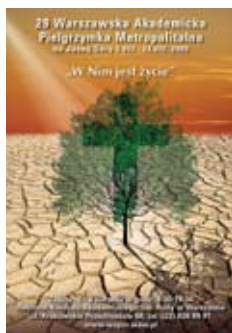
KTÓRĄ WYBRAĆ? GDZIE SIĘ ZAPISAĆ?

Życie – to temat warszawskich pielgrzymek, które na początku sierpnia wyruszą na Jasną Górę.

29. Warszawska Akademicka Pielgrzymka Metropolitalna, 5–14 sierpnia

Warszawska Akademicka Pielgrzymka Metropolitalna powstała z Pieszej Pielgrzymki Warszawskiej, która w 1977 r. liczyła już 25 tys. pątników (tworzyła 6-kilometrową kolumnę!). Pierwsza Warszawska Akademicka Pielgrzymka Diecezjalna wyruszyła z Warszawy w 1981 r. historycznymi szlakami pątniczymi, pod kierownictwem ks. Józefa Maja. Z czasem pielgrzymka rozrosła się do 18 grup, podzielonych na 4 legiony.

W WAPM pielgrzymują grupy: Amarantowa (podejmuje dodatkowo codzienną medytację nad Ewangelią i rocznicowe katechyzy), Biała (prowadzą ją Księża Misjonarze św. Wincentego à Paulo z kościoła Świętego Krzyża), Biało-Czerwona (duże znaczenie mają w niej grupy modlitewne, włączające się w organizację pielgrzymki), Biało-Zielona (żartobliwie zwana „grupą intelektualistów”, bo złożona przede wszystkim ze studentów duszpasterstwa akademickiego św. Anny), Biało-Złota (większość jej służb wywodzi się ze wspólnot i duszpasterstw z Mińskiej Mazowieckiego), Błękitna (jedna z najstarszych i liczniejszych), Brązowa (prowadzona przez ojców franciszkanów), Czarno-Biała (grupa ciszy, modlitwy i pięknego śpiewu), Czerwona (złożona głównie z pielgrzymów diecezji warszawsko-praskiej, a także



tych, którzy idą na pielgrzymkę po raz pierwszy), Fioletowa (jedna z najstarszych), Pomarańczowa (wyjątkowo rozśpiewana i radosna grupa, złożona m.in. z młodzieży parafii pruszkowskich), Seledynowa (grupowe śniadania i kolacje sprzyjają integracji tych, którzy idą w pielgrzymce po raz pierwszy), Srebrna (szerzy kult o. Pio), Szara (grupa jezuicko-harcerska), Zielona (prowadzona przez księży salwatorianów, założona przez harcerzy i członków ruchów charyzmatycznych), Zielono-Brązowo-Czarna (międzynarodowa grupa wojskowa), Złota (polsko-węgierska, pielgrzymi co wieczór modlą się Koronką do Miłosierdzia Bożego). Uczestnicy nocują w stodołach lub biorą ze sobą namioty. Bagaże przewożone są samochodami. Wspólna Msza św. na Jasnej Górze dla pielgrzymów zostanie odprawiona 14 sierpnia.

Pielgrzymka zaczyna się Mszą św. odprawioną przez abp. Kazimierza Nycza 5 sierpnia o godz. 5.30 w kościele akademickim św. Anny.

Hasło tegorocznego pielgrzymowania: „W Nim jest życie”.

Spotkanie informacyjne: 31 lipca o godz. 17.00 w dolnym kościele św. Anny. Zapisy: od 1 do 4 sierpnia w godz. 9.00–19.30, w kościele św. Anny, ul. Krakowskie Przedmieście 68, tel. (022) 826 89 91, www.wapm.waw.pl. Wpisowe: 50 zł, przewóz bagażu: 50 zł. ■



27. Piesza Praska Pielgrzymka Rodzin „Totus Tuus”, 5–14 sierpnia

Została utworzona w 1984 r. przez członków Kościelnej Służby Porządkowej. Od trzech lat opiekunem duchowym pielgrzymów jest ks. Wojciech Pieniak. Pielgrzymka dzieli się na siedem grup: Biała (dzieci do lat 12; rodzice uczestniczący w pielgrzymce mogą oddać swoje dzieci pod całodzienną opiekę kleryków do „wędrującego przedszkola”; program grupy jest dostosowany do potrzeb i zainteresowań najmłodszych.), Amarantowa (młodzieżowa z przewagą studentów), Seledynowa (młodzież szkół średnich), Zielona (młodzieżowa), Niebieska (rodzina), Pomarańczowa (dorośli), Żółta (członkowie KSP i osoby starsze). Dzięki małej grupie pątników, ma charakter rodzinny. Nikt nie musi

spać w namiocie i nie jest głodny. Małe grupy ułatwiają modlitwę i aktywne uczestnictwo w pielgrzymce. Oprócz osób świeckich uczestniczą w niej także młodzi kapłani i klerycy z seminarium diecezjalnego na Tarchominie.

Pielgrzymkę rozpoczyna Msza św. 5 sierpnia o godz. 7.00 w sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Zapisy: do 4 sierpnia w godz. 17.00–20.00 (pn.-sob.) i w godz. 10.00–13.00 (niedz.) w sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej w parafii Narodzenia Pańskiego, ul. Ostrobramska 72, tel. (022) 613 83 75, www.praska.org.pl. Wpisowe: 125 zł (zniżki dla emerytów, rencistów, młodzieży i dzieci). ■



Wszystko dla Ciebie



18. Piesza Pielgrzymka Niepełnosprawnych „Jesteśmy”, 5–15 sierpnia

Pierwsza pielgrzymka wyruszyła z kościoła św. Józefa na Kole w 1992 r. Trasa jest dostosowana do potrzeb pątników na wózkach inwalidzkich.



We wspólnej wędrówce biorą udział osoby zdrowe, niepełnosprawne i ich opiekunowie. Każda grupa ma swojego patrona – świętego lub błogosławionego. Przewodnikiem jest ks. Stanisław Jurczuk. Wędrowanie rozpoczyna się 5 sierpnia Mszą św. odprawianą o godz. 6.00 w kościele św. Józefa przy ul. Deotymy 41 w Warszawie. Zapisy: Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej, od 1 do 5 sierpnia, w godz. 9.00–19.00, ul. Deotymy 41, tel./fax (022) 837 42 61, ksnaw@ksnaw.pl, www.ksnaw.pl. ■

298. Warszawska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę „paulińska”, 6–15 sierpnia

Najstarsza warszawska pielgrzymka wyruszyła po raz pierwszy w 1711 r. Była dowodem wdzięczności za ustanie w mieście zarazy. Złożone wtedy srebrne wotum do dzisiaj jest przechowywane w jasnogórskim skarbcu. Jednym z najtragiczniejszych zdarzeń w historii pątników było wymordowanie całej pielgrzymki wraz z księdzem w 1792 r. przez wojska zaborcze. Pątniczych tradycji nie przerwały II wojna światowa ani wybuch Powstania Warszawskiego. Pierwsza po wojnie pielgrzymka

wyszła z kościoła św. Jakuba, bo kościół Świętego Ducha był doszczętnie zniszczony. Od 1946 r. do 1949 r. prowadzili ją księża misjonarze z kościoła Świętego Krzyża. W 1950 r. pielgrzymkę na powrót przejęli paulini, którzy powrócili do swego odbudowanego kościoła.

Wędrowanie zaczyna się 6 sierpnia o godz. 6.00 Mszą św.,



odprawioną przed kościołem Świętego Ducha, przy ul. Długiej 3. Hasło tegorocznej pielgrzymki: „Bóg kocha życie”.

Zapisy od 1 do 5 sierpnia w godz. 9.00–19.00 w dolnym kościele, tel. (022) 635 62 52, 831 45 75; www.wpp.paulini.pl. Wpisowe: 70 zł; obowiązuja zniżki dla kolejnych członków rodziny. ■

26. Praska Pielgrzymka Piesza, 16–26 sierpnia



Po raz pierwszy na Jasną Górę Praska Pielgrzymka Piesza wyruszyła w 1657 r., rok po Ślubach Jasnogórskich polskiego króla Jana Kazimierza. W kolejnych latach pielgrzymi wychodzili z różnych miejsc i w różnych porach roku, zwykle z okazji uroczystości i świąt. Brał w niej udział m.in. Władysław

Reymont. Ostatnia pielgrzymka na Jasną Górę wyszła w roku 1917, lecz nie dotarła do celu z powodu działań wojennych na froncie w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego. W 1984 r. została wznowiona przez Pomocników Maryi Matki Kościoła pod nazwą Praska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę z Warszawy-Pragi.

Do Częstochowy pątnicy docierają 25 sierpnia na święto patronalne Pomocników Maryi Matki Kościoła – święto Matki Bożej Częstochowskiej.

Pielgrzymka rozpoczyna się 16 sierpnia Mszą św. o godz. 6.00 w sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej, ul. Grochowska 365.

Zapisy: Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej, ul. Grochowska 365, tel. (022) 619 38 24, od 13 do 15 sierpnia, w godz. 12.00–18.00. Informacje: Magdalena Brzezicka, tel. 0 503 650 426. Wpisowe: 100 zł, przewóz bagażu: ok. 50 zł. ■

Warszawska Piesza Pielgrzymka Akademicka Grup „17”, 6–14 sierpnia

Dzięki staraniom ks. rektora Tadeusza Uszyńskiego, w 1967 r. do szesnastu grup paulińskich dołączyła siedemnasta – studencka, ze specjalnym programem konferencji, prowadzona przez księży.

Z grupą „17” idzie około szesnastu grup pielgrzymów z kraju i z zagranicy. Tworzą one cztery legiony, określone różnymi kolorami. Każdy legion może iść inną trasą do następnego, wspólnego postoju. Trasa prowadzi przez lasy i drogi

polne. Pielgrzymka od początku wyróżniała się dobrą organizacją i wprowadzaniem udogodnień dla pielgrzymów. Posiada własną kuchnię oraz przenośne toalety i mobilne prysznicze.

Hasło tegorocznej pielgrzymki: „Wybieram życie”. Zapisy odbywają się w kościele św. Anny, w sali A (ul. Krakowskie Przedmieście 68) od 1 do 5 sierpnia w godz. 10.00–19.00, 5 sierpnia do godz. 20.00, www.17-ka.org.pl. Wpisowe i opłata za przewóz bagażu: 100 zł. ■



Na Jasną Górę można pielgrzymować inaczej...

Nie tylko piechotą

Od kilku lat na Jasną Górę **pielgrzymują także nietypowi pątnicy**. Zaleta? Wystarczy wziąć trzy dni urlopu z pracy. Wady? Trzeba mieć nie lada kondycję.

Dwieście siedemdziesiąt kilometrów do Jasnogórskiej Pani można pokonać na przykład na... rolnkach.

– Pielgrzymuje się tak samo jak pieszo, tylko szybciej, bo dziennie robimy około 80 km, czyli trasę z Warszawy pokonujemy w 4 dni – podkreśla ks. Artur Paprocki, michalita, kierownik pielgrzymki.

NiewyROLOWani

W tym roku z bemowskiej parafii michalitów pw. Matki Bożej Królowej Aniołów wyruszy w ten sposób 25 osób. Zapisy na 7. pielgrzymkę już trwają, choć pątnicy wyruszą dopiero 22 sierpnia (czyli od pracujących wymaga tylko 3 dni urlopu). Żeby wziąć udział w pielgrzymce, trzeba mieć rolki z kółkami o średnicy co najmniej 78 mm, trenować kilka razy w tygodniu, mieć zaświadczenie lekarskie, obowiązkowo – kask, ochraniacze na kolana i nadgarstki.

Pielgrzymka na rolnkach zachowuje program dnia podobny pielgrzymkom pieszym: rano Msza św., samodzielnie przygotowane śniadanie, modlitwy: Różaniec, Koronka, Anioł Pański.

– Konferencje i piosenki mamy nagrane na mp3 – trudno byłoby grać na gitarze i jechać – relacjonuje ks. Artur Paprocki. Jak się zapisać? Najlepiej wysyłając e-mail (michal.pekala@uj.edu.pl) ze swoimi danymi: PESEL-em, adresem zameldowania, telefonem i e-mailem oraz rozmiarem koszulki. Pielgrzymka ma swoją stronę www.rolkowa.pl. Zapisy do wyczerpania limitu 25 osób.



TOMASZ GOŁĄB

Rowerowa pielgrzymka z parafii bł. Władysława z Gielniowa co roku licznie się podwaja. I wciąż szuka kapłanów, którzy gotowi są w niej pojechać

Tyle właśnie może bezpiecznie podróżować w jednej grupie. Pielgrzymka dociera na Jasną Górę 25 sierpnia. Towarzyszy jej hasło: „Zaangażowani – niewyROLOWani”.

Na dwóch kółkach

W tym roku po raz czwarty na Jasną Górę wyrusza także

oraz „Ślimaki”. Nad organizacją, jak co roku, czuwa Jacek Michalski, który zajął się opracowaniem trasy, noclegami, koordynacją ruchu na drogach, zabezpieczeniem transportu bagaży i powrotu do Warszawy rowerów.

– Nic dziwnego, że z roku na rok podwaja się liczba uczestników tej pielgrzymki. Były wśród nas zarówno dzieci, młodzież, osoby w średnim wieku, jak i starsi – rzucający wyzwanie własnej słabości. Wszyscy dojechalibyśmy na Jasną Górę, chociaż nie obyło się tym razem bez dość groźnie wyglądających wypadków. Dlatego, dla własnego bezpieczeństwa, warto zabrać ze sobą kask, który chroni nas przed urazami głowy – przestrzega pątniczka z grupy „Motyli”.

Przed zapisem na pielgrzymkę warto zajrzeć na stronę: www.pielgrzymkirowerowe.pl.

Wierzchem

Prawie dwa tygodnie temu na Jasną Górę dotarła pielgrzymka... konna z Mazowsza. Po raz dziesiąty współcześni ułani pokonali 400-kilometrową trasę do Pani Jasnogórskiej wierzchem. Łatwiej? Niekoniecznie. Bo po dotarciu na nocleg, pielgrzym nie może usiąść i odpoczywać. Musi opatrzyć konia, który sam o siebie zadbać nie może. Pomysłodawcą i organizatorem pielgrzymki konnej jest starszy wachmistrz ks. Andrzej Dmochowski, proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Zarębach Kościelnych (diecezja łomżyńska), który swoją pasję wykorzystuje w pracy duszpasterskiej z młodzieżą. Kawalerzyści przyjechali w pełnym rynsztunku, z charakterystycznymi lancami oraz kopią sztandaru pułku z Białegostoku i wizerunkiem Matki Bożej Ostrobramskiej. Swą pielgrzymką kontynuują szczytne tradycje polskich szwoleżerów, a konkretnie 10. Pułku Ułanów Litewskich z Białegostoku. **tg**

Największa grupa Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej to ta zostająca w Warszawie.

W ubiegłym roku ponad dwa tysiące pielgrzymów łączyło się duchowo z tymi, którzy byli na szlaku: modlili się w ich intencji, uczestniczyli w konferencjach, przychodzili na wspólne, codzienne Msze św.

Pielgrzymka duchowa

Ciałem w Warszawie, myślą na Jasnej Górze



TOMASZ GOJAR

Najstarsi ubiegłorocznymi pielgrzymi: Maria Fonder i Feliks Piętka, którzy z paulińską pielgrzymką przeszli całą drogę z Warszawy do Częstochowy, mieli po 88 lat. Zresztą osiemdziesięciolatkiem było w pielgrzymce dużo więcej. Ale nie wszyscy cieszą się tak długo dobrą kondycją. Pielgrzymkowi weterani, którym zdrowie nie pozwala przemierzać codziennie dziesiątków kilometrów, czują się nieswojo.

– Przychodzi sierpień i człowiek nie może spokojnie usiedzieć. Brakuje tego kurzu, bąbli na nogach, komarów... – śmieje się Barbara Nocuń, którą jeszcze w ubiegłym roku szła z pielgrzymką kawałek za Warszawę, ale w tym roku zostaje, bo nogi już słabe.

Grupa do zadań specjalnych

Osoby z różnych względów nieidące w pielgrzymce mogą duchowo wspierać pątników na szlaku. Od ośmiu lat paulińskiej pielgrzymce towarzyszy wsparcie grupy, która modli się i słucha konferencji takich samych, jak pielgrzymi idący do Częstochowy.

– To nasza najliczniejsza grupa i co roku jeszcze się powiększa – mówi o. Albert Oksiedzki OSPPE, kierownik 298. Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej. – W niektórych rodzinach na pielgrzymki chodzi już czwarte pokolenie. Seniorzy nadal chcą w nich w jakiś sposób uczestniczyć. Ponad 90 proc. pielgrzymów duchowych to osoby,

które kiedyś chodziły z nami na Jasną Górę.

Pamiętają i modlą się

Pielgrzymi duchowi, tak jak ci na szlaku, pielgrzymują przez dziewięć dni. W tym czasie starają się chociaż w części wypełniać praktyki religijne pielgrzymkowego dnia. Codziennie o godz. 17.00 w kościele Świętego Ducha, przy ul. Długiej, spotykają się na Mszy św., w czasie której słuchają rozważań przygotowanych na dany dzień pielgrzymki WPP. Po Eucharystii modlą się przed Najświętszym Sakramentem w intencji Kościoła powszechnego oraz braci i sióstr na szlaku. Odmawiają nowennę, Różaniec, koronkę albo litanie do Matki Bożej. Modlitwą towarzyszą pątnikom przez cały dzień – w kościele i w domu. Pielgrzymi duchowi też zaczynają dzień od jutrzni i śpiewu Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP. W południe odmawiają „Anioł Pański”, a o godz. 15.00 odpowiadają Drogę Krzyżową lub Koronkę

do Miłosierdzia Bożego. W ciągu dnia rozważają teksty biblijne i te przygotowane specjalnie na pielgrzymkę. Zamiast trudu pielgrzymowania, ofiarują Bogu inne uczynki pokutne i miłosierne oraz chwile milczenia.

Zresztą obie grupy pielgrzymów: duchowych i fizycznych, pamiętają o sobie. Każdego dnia na szlaku odprawiana jest Msza św. w intencji pielgrzymów duchowych. Wraz z własnymi intencjami pątnicy niosą przed cudowny obraz Matki Bożej również intencje pielgrzymów duchowych.

Też trzeba się zapisać

Żeby zostać pielgrzymem duchowym, też trzeba się zgłosić. Zapisy przyjmowane są w dolnym kościele od 1 do 5 sierpnia w godz. 9.00–19.00, a także już po wyjściu pielgrzymki. Pielgrzym duchowy dostaje pamiątkowy znaczek grupy oraz kartę pielgrzyma z trasą pielgrzymki. Z pielgrzymkami zdążającymi do Częstochowy można łączyć także, słuchając relacji nadawanych

Pielgrzymi idący na Jasną Górę i ci obecni na pielgrzymce duchowo wzajemnie się za siebie modlą

w Radiu Jasna Góra. Rozgłoszenia będzie towarzyszyła warszawskim pielgrzymom przez dziewięć dni wędrówki do Częstochowy.

„Mamy nadzieję, że dzięki Twemu duchowemu pielgrzymowaniu, Bracie/Siostro, łatwiej pokonamy napotykaną w drodze trudności i niewygodę oraz lepiej zniesiemy wszystkie cierpienia na pielgrzymim szlaku” – napisał o. Oksiedzki, zachęcając do duchowego pielgrzymowania.

Duchowi pielgrzymi towarzyszą też Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymce Metropolitalnej. Zapisy do tej grupy prowadzone są od 31 lipca do 4 sierpnia w godz. 9.30–19.30 w krużgankach rektora kościoła akademickiego św. Anny. Zapisujący się otrzymają specjalny pakiet duchowego pielgrzyma.

Joanna Jureczko-Wilk

TRASY warszawskich pielgrzymek na Jasną Górę wiodą pobocznymi ulicami i polnymi drogami. Zanim pielgrzymi dotrą do celu, w czasie kilkunastodniowej wędrówki odwiedzają sanktuaria, zabytkowe kościoły i ciekawe miejsca. **Na co po drodze warto zwrócić uwagę?**

Miedniewice



Wieś zawdzięcza swoją sławę cudownemu obrazowi Świętej Rodziny. W 1674 r. obraz kupił na straganie w Studziannie miejscowy chłop Jakub Trojańczyk i przyczepił go do słupa

w stodole. Sąsiedzi zauważyli jasność, która biła nad stodołą, oraz ślady stóp. Ludzie zaczęli gromadzić się na modlitwie. Po dwóch latach na miejscu stodoły powstała drewniana kapliczka, a następnie kościół, w którego kaplicy znajdował się cudowny wizerunek. W 1686 r. do kościoła sprowadzono ojców reformatów. W 1737 r. powstała murowana świątynia, a trzydzieści lat później bp Ignacy Krasicki ukoronał obraz. Powtórna koronacja odbyła się w 1974 r., w trzechsetną rocznicę objawień. Do 1825 r. księgi klasztorne odnotowały 433 cuda dokonane za pośrednictwem Matki Bożej Miedniewickiej. Przed obrazem modlili się m.in. polscy królowie – Stanisław Leszczyński i Stanisław August Poniatowski. W 1966 r. parafię objęli ojcowie franciszkanie, obecnie mieści się tam także klasztor panien klarysek.

Niepokalanów



Największy w Polsce klasztor w Niepokalanowie związany jest z osobą św. o. Maksymiliana Marii Kolbego i sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Wszechpośredniczki

Szczególne miejsca na s

Łask. W 1927 r. postawiono na podbudowę klasztoru figurkę Niepokalanej, od której nazwano miejscowość. W kolejnych latach Niepokalanów stał się centrum ruchu maryjnego w Polsce, w którym działał nowoczesny ośrodek poligraficzny i gdzie ukazywał się tygodnik „Rycerz Niepokalanej”. Została również otwarta katolicka radiostacja, planowano budowę lotniska. Rozpoczęto budowę kościoła, który jednak został zbombardowany w czasie wojny. Z Niepokalanowa w 1941 r. Niemcy zabrali o. Maksymiliana Kolbego i uwięzili go najpierw na Pawiaku, a później w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, gdzie bohater oddał życie za współwięźnia. Po 1945 r. zbudowano świątynię i rozbudowano klasztor, przy którym obecnie działają piekarnia, stolarnia, księgarnia, straż pożarna. Choć sam Niepokalanów nie posiada cudownych obrazów, rzeźb czy relikwii, co roku tysiące wiernych pielgrzymują w to miejsce, aby poznać dzieło św. Maksymiliana. Wśród nich znalazł się Jan Paweł II, który modlił się w sanktuarium 18 czerwca 1983 r.

Szymanów



W Szymanowie mieści się żeńska szkoła z internatem prowadzona przez siostry niepokalanki. W kaplicy pałacowej znajduje się posąg Najświętszej Maryi Panny, nazywanej również Panią Jazłowiecką, ponieważ pochodzi z podolskiego Jazłowca, skąd przywędrował do Szymanowa wraz z siostrami. Został wykonany na zamówienie matki Marceliny Darowskiej, współzałożycielki niepokalank. Wyrzeźbiony z kararyjskiego, białego marmuru, sprawia wrażenie lekkiego i zwiewnego – w rzeczywistości waży 900 kg. Słynąca łaskami figura, czczona zwłaszcza przez ułanów w czasie I wojny światowej, została uroczystie koronowana przez kard. Augusta Hłonda w 1939 r.

Smardzewice



Klasztor smardzewicki powstał w XVII w. W 1620 r. Wojciech Głowa, gospodarz ze Smardzewic, wiozł drzewo z lasu na wozie zaprzężonym

w woły. W pewnym momencie powóz zatrzymał się, a chłopu objawiła się św. Anna, która nakazała złożyć drzewo i wyciosać z niego figurkę Jezusa i krzyż. Tak też się stało. Modląc się pod krzyżem ludność otrzymywała wiele łask. Szczątki krzyża, które zostały zachowane, można obejrzeć na cmentarzu parafialnym, w miejscu objawienia. W 1622 r. obok krzyża wybudowano kościół pod wezwaniem św. Anny, a do Smardzewic sprowadzono zakon franciszkanów. Obecny murowany kościół wybudowano pod koniec XVII w. W ołtarzu głównym z 1700 r. znajduje się XVII-wieczny obraz patronki sanktuarium, św. Anny.

Sulejów



Sulejów to dawne opactwo cysterskie. Pierwsi mnisi przybyli do niego z Morimond w 1177 r. i wybudowali klasztor, który w ciągu paru wieków bardzo prędko się rozrastał (mimo trzykrotnego najazdu Tatarów w XIII w.). W obrębie murów mieściło się zakonne miasteczko z wozowniami, rzeźnią, młynem, kuźnią, browarem, gorzelnią. W 1819 r. klasztor został skasowany, a majątek zakonny upaństwowiony. Niedaleko znajduje się katedra sulejowska pod wezwaniem św. Floriana, wzniesiona w latach 1901–1903 w stylu neogotyckim. W świątyni znajduje się gotycka figura Matki Bożej z ok. 1420 r.

DOKOŃCZENIE NA S. X >



Trasy warszawskich pielgrzymek

zlaku

- 285 km Warszawska Akademicka Pielgrzymka Metropolitalna
- 300 km Piesza Praska Pielgrzymka Rodzin „Totus Tuus”
- 250 km Praska Pielgrzymka Piesza
- 265 km Piesza Pielgrzymka Niepełnosprawnych „Jesteśmy”
- Warszawska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę
- Warszawska Piesza Pielgrzymka Akademicka Grup „17”



► DOKOŃCZENIE ZE S. VIII

Gidle



W 1516 r. Jan Czeczek, poddany właściciela wsi Gidle, wyorał w polu dziewięciocentymetrową, wyrzeźbioną w kamieniu figurkę Matki Bożej z Dzieciątkiem. Odkryciu towarzyszyły niecodzienne zjawiska. Czeczek zabrał figurkę do domu i schował w skrzyni, ale kiedy to zrobił – on i jego żona oślepli. Dopiero jasność bijąca ze skrzyni spowodowała, że ludzie donieśli o zjawisku proboszczowi. Posążek obmyto z ziemi i przeniesiono do kościoła parafialnego. Wodą, która pozostała po obmyciu, Czeczkwowie przetrarli oczy i natychmiast odzyskali wzrok. Na pamiątkę tego wydarzenia zachował się zwyczaj „kapiółki”, to znaczy ceremonialnego obmywania raz w roku figurki w winie. Na miejscu objawienia wybudowano kapliczkę. W 1615 r. do Gidli przybyli dominikanie, którzy założyli klasztor i kościół Wniebowzięcia Matki Boskiej. Koronacja cudownej figurki odbyła się 15 sierpnia 1921 r. Matka Boża w Gidlach cieszy się sławą Uzdrowicielki Chorych. Zachowało się bardzo wiele świadectw, pisanych i malowanych na tabliczkach wotywnych wieszanych wokół ołtarza, mówiących o cudownych uzdrowieniach dzięki Jej wstawiennictwu.

Lewiczyn



Sanktuarium Matki Bożej Lewiczyńskiej, Pocieszycielki Strapionych, Pani Ziemi Grojeckiej – z cudownym obrazem Matki Bożej – zostało wybudowane w XIII w. jako dziękczynienie Bogu za odniesione zwycięstwo nad wrogiem. Ustne przekazy autorstwo obrazu przypisują św. Łukaszowi Ewangelistę. Po trzech wiekach istnienia pierwotnej świątyni, w 1606 r. na jej miejscu powstała nowa, bardziej okazała, która istnieje do dziś. Najstarszym i najcenniejszym skarbem świątyni jest cudowny obraz Matki Bożej Lewiczyńskiej, Pocieszycielki Strapionych, Pani Ziemi Grojeckiej, którego kult został zatwierdzony w 1684 r. O sławie sanktuarium świadczą dary i wota. Król Zygmunt III Waza ofiarował monstrancję, Jan III Sobieski, po wiktorii wiedeńskiej, podarował materiał z namiotu tureckiego wezyra, którego fragment jest wszyty do jednego z ornatów. Do historii wpisał się też Tadeusz Kościuszko, który w Lewiczynie 27 czerwca 1794 r. przygotowywał plan obrony Warszawy przed Moskalami. 10 sierpnia 1975 r. prymas Wyszyński nałożył koronę na głowę Dzieciątka Jezus, zaś głowę

Matki Bożej ukoronował metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła.

Nowe Miasto n. Pilicą



Klasztor w Nowym Mieście nad Pilicą ufundował w 1762 r. wojewoda rawski Kazimierz Granowski. Zabudowania klasztorne kapucynów rozpoczęto wznosić w 1762 r., ale dopiero w 1788 r. zakończono prace budowlane. Kościół nosi wezwanie św. Kazimierza. Od 1892 r. działał w Nowym Mieście bł. Honorat Koźmiński, posługując w konfesjonale i rozwijając dzieło ukrytych zgromadzeń zakonnych. Jego relikwie od 1988 r. spoczywają w bocznym ołtarzu, po lewej stronie prezbiterium. W 1986 r. urządzono przy kościele muzeum, w którym zgromadzono pamiątki związane z życiem i działalnością bł. Honorata. W 2001 r. kościół stał się sanktuarium bł. Honorata Koźmińskiego.

Studzianna



Sanktuarium w Studziannie związane jest z kultem cudownego obrazu Świętej Rodziny z Nazaretu, który znajduje się w ołtarzu głównym. Kult rozpoczął się w XVII w. po tym, jak ciężko chory zdun usłyszał z obrazu wiszącego na ścianie dworu prośbę o wybudowanie kaplicy i oddanie jej w opiekę zakonnikom. Po zbadaniu cudownego zdarzenia, 18 marca 1671 r., prymas Mikołaj Prażmowski w otoczeniu licznie zebranego ludu Studzianny ogłosił cudowność obrazu i zaaprobował jego kult. Najpierw wybudowano dla niego niewielki drewniany kościółek, a następnie bazylikę. Zgodnie z prośbą Matki Bożej, by opiekę nad obrazem powierzyć zakonnikom, w 1674 r. bp Jan Zbąski sprowadził do Studzianny księży filipinów. W 1968 r. prymas Stefan Wyszyński, kard. Karol Wojtyła i bp Piotr Gołębiowski udekorowali obraz papieskimi koronami.

Paradyż



W poklasztornym kościele Przemienienia Pańskiego znajduje się sanktuarium Chrystusa Cierniem Koronowanego. W Wielki Piątek, 8 kwietnia 1678 r., na obliczu Jezusa pojawiły się krople krwi. Właścicielem obrazu był komornik opoczyński Kazimierz

Saryusz Skórkowski. Po tym cudownym zdarzeniu specjalnie dla cudownego wizerunku wybudował kościół i sprowadził bernardynów. Do Paradyża zaczęły przyjeżdżać pielgrzymki. Do 1762 r. spisanych zostało ponad 300 cudownych łask doznanych dzięki modlitwie przy obrazie. Jednym z elementów metalowej sukienki okrywającej ciało Zbawiciela jest trzcina – symbol męki.

Mstów



W sanktuarium Matki Bożej Mstowskiej Miłosierdzia znajduje się łaskami słynący obraz, wzorowany na jasnogórskim wizerunku. Zabytkowy kościół, o bogatym wnętrzu i jedenastu ołtarzach, był wielokrotnie odbudowywany po pożarach i zniszczeniach wojennych. W parafialnym archiwum zachowały się pergaminowe dokumenty z przywilejami odpustowymi dla członków bractw żebraczych i różańcowych działających od XV do XVII w. przy tym kościele. Wielu z nich zostało pochowanych pod posadzką świątyni, gdzie do dziś znajdują się krypty grobowe. Nieopodal Mstowa, w miejscowości Święta Anna, znajduje się sanktuarium świętej Anny, która kilkaset lat temu miała ukazywać się pasterzowi pilnującemu stada. W XVI w. na tym miejscu wzniesiono kaplicę poświęconą Matce Maryi i umieszczono w niej jej figurę. Potem w tym miejscu powstał kościół i klasztor. Do sanktuarium św. Anny pielgrzymują często małżeństwa, prosząc o dar macierzyństwa. Przed Mstowem paulińska pielgrzymka odwiedza groby pątnicze, czyli groby pielgrzymów zamordowanych przez wojsko zaborców, które wzięło grupę pątników za oddział powstańczy. To tragiczne zdarzenie miało miejsce w 1792 r., a zginęli w nim wszyscy uczestnicy pielgrzymki.

Rokitno



Przed cudownym obliczem Matki Bożej Rokitniańskiej modlili się prymasi Polski, dlatego kościół w Rokitnie zyskał nazwę sanktuarium Prymasowskiej Wspomożycielki. W XVII w. modlił się przed nim prymas Wacław Leszczyński, po nim m.in. prymasi August Hlond i Stefan Wyszyński. W 2005 r. kard. Józef Glemp ukoronował obraz Matki Bożej – Prymasowskiej Wspomożycielki. Już w księgach parafialnych z 1702 i 1703 r. odnotowano cudowne uzdrowienia i nawrócenia wymodlone przed obrazem Matki Bożej. W dowód wdzięczności za wyświadczone łaski wierni obdarowali Wspomożycielkę licznymi wotami. W 2000 r. część darów wotywnych padła łupem złodziei, którzy włamali się do świątyni. ■

O czym marzy weteran?

Tak chyba będzie w niebie

Z bratem Tadeuszem Popończykiem, legendarnym „Skarpetą”, wieloletnim kierownikiem trasy i znawcą historii „17”, zawodowo doktorem inżynierem, wykładowcą Politechniki Warszawskiej, rozmawia Tomasz Gołąb

TOMASZ GOŁĄB: Bracie Tadeuszu, znowu na pielgrzymce? (Tadeusza Popończyka zastają po burzy, w Zdyszewicach, podczas przerwy między etapami pielgrzymki do Łagiewnik). Który to już raz?

BRAT TADEUSZ POPOŃCZYK: – Do Częstochowy naliczyłem 49. Ale przecież była też pielgrzymka z Giewontu na Hel, a od siedmiu lat – „Od ognia Opatrzności do ognia Miłosierdzia”, czyli 345 km od Świątyni Opatrzności Bożej do Łagiewnik.

Nie dość Bratu tego chodzenia?

– Wiesz, bracie, całe życie człowieka to pielgrzymowanie. A że czasami przebiera się nogami na jakiejś trasie... Pan Bóg jest wszędzie na świecie, ale są pewne miejsca, sanktuaria związane z jakimś objawieniem, historią, relikwią, gdzie ludzie przez wieki przychodzili się modlić. A pielgrzymka to właśnie forma modlitwy.

Skąd się wzięło przezwisko „Skarpetą”?

– Z kryzysu. W latach 70. skarpetki były drogie, a po drugie ich nie było. Wracając z pracy w Zakładach Kasprzaka, wszedłem do sklepu na Pańskiej i patrzę: są skarpetki. Ale tylko białe. Nie grymasiłem. Okazało się, że przecenili je o 90 proc, więc wziąłem po złotówce dwa puda. Na dziewięciodniową pielgrzymkę miałem 36 par skarpet. Mogłem zmieniać na każdym postoju. I tak mi zostało. Kiedy w 1974 r. twórca grupy amarantów ks. Wiesław Niewęgłowski zapytał (unosząc przy tym nogawkę moich spodni): co to? pielgrzymi chórem odpowiedzieli: skarpeta. Od tej pory nawet przez radiowęzeł nie wołają na mnie inaczej.

Kiedy poszedł Pan po raz pierwszy na pielgrzymkę?

– To było w 1970 r. Do tego czasu byłem katolikiem „w bucikach od Pierwszej Komunii”. Ale podczas jednego z pobytów w górach przyszło mi uczestniczyć w czuwaniu nocnym



może być po studiach”. Wziąłem więc ten kij od kosi z ciężkimi głośnikami. Kazanie ks. Feliksa Folejewskiego pamiętam do dziś, Mówił o „cudzogrupieniu”, a więc o mnie. Od tej pory, gdy tylko ks. Felek zbliżał się do mikrofonu, ja chwyciłem tubę, żeby lepiej słyszeć. Potem była długa, „ośmiokilometrowa” spowiedź. Od tej pory chodziłem w „17” co roku. Wiele razy po powrocie z Częstochowy, następnego dnia... wyruszałem z Praską Pielgrzymką Pieszą. Dziś mam ponad 71 lat i rozrusznik serca. Nie mogę sobie pozwolić na więcej niż jedną pielgrzymkę.

Czym różni się dzisiejsze pielgrzymowanie od tego sprzed 40 lat?

– Logistyką. W XXI wieku pielgrzym wszystko dostaje. I prawie niemożliwe, żeby na pielgrzymce schudł. Nie zabłądzi dzięki GPS-owi, a trasę pielgrzymki jego bliscy mogą obserwować na ekranie komputera.

Ale dzisiejsze pielgrzymki nie są już tak duże. To już nie 1984 r., kiedy z Warszawy do Częstochowy szło więcej Polaków niż Izraelitów do ziemi obiecanej. Po stanie wojennym prowadziliśmy 54 tys. ludzi! To z warszawskich grup pączkowało wiele pielgrzymek diecezjalnych. Z ponad 40 pielgrzymek około 30 ma taki rodowód. W Polsce jest tyle pięknych, nieodkrytych szlaków i mało znanych sanktuariów. Ten kraj powinien być pokryty gęstą siecią pielgrzymich dróg, jak te prowadzące do Santiago de Compostela.

Co w pielgrzymowaniu jest najważniejsze?

– Najważniejsza jest chęć wsłuchania się w Tego, który coś na pielgrzymce chce ci powiedzieć; także przez innych ludzi. Kiedy ktoś idzie, żeby się pokazać, czegoś dokonać przed innymi, pośpiewać – pozostaje wówczas przy starym człowieku. A pielgrzym to ktoś, kto chce się zmienić. Bąble, deszcz, słońce, burza, nocleg w stodole, czy namiocie, nawet fantastyczny wieczór prowadzony przez księdza – to wszystko rzeczy wtórne. To musi być naładowanie duchowego akumulatora na cały rok.

Prowadząc dziś grupę w kierunku Łagiewnik, pomyślałem sobie, że tak musi być w wieczności. Modliliśmy się, a wokół wspaniałe krajobrazy, kwitnące łąki, zboża, młodniki. Nie miało znaczenia, która jest godzina, ani jaki dzień tygodnia. Pielgrzymka nie pociąg. Nic się nie stanie, jak dojdzie wcześniej, czy później. Jest jak wieczność...

dla górali. Misjonarz z krzyżem za pasem oprowadził Różaniec. Wstyd się przyznać, dla mnie to był pierwszy kontakt z tą modlitwą. Rano poszedłem do misjonarza. Spowiedź trwała długo. Inaczej niż zwykle, bo do tej pory wybierałem spowiedników przygłuchych. Gdy przeczytałem w „Magazynie Polskim” propagandowy tekst, że pielgrzymi śmierdzą, bo się nie myją, kradną na potęgę, a podczas noclegów w stodołach wyprawiają nie wiadomo co, to pomyślałem: muszę się wybrać na Jasną Górę. Bo może Panu Bogu coś się ode mnie należy.

Raz Brat poszedł – pokutę wypełnić. Po co więcej?

– Zapisywał mnie chudziutki anielski paulin. Jak usłyszał, że jestem wykładowcą, zapisał do „17”. Poszedłem jak na rajd, w skórzanych trzewikach. Ludzie szli dla mnie za wolno, więc wyprzedziłem, dołączając do innej grupy. Tam śpiewali piosenki, których ja na rajdach nigdy nie śpiewałem. W kolejnej mówili o turystycznym abecadle, więc też uznałem, że nie do mnie, starego piechura. Ale nie wiedziałem, że poszczególne grupy mają noclegi w innych miejscach. Kiedy się zorientowałem, było za późno. Dopiero o 2 w nocy dotarłem do swoich. O czwartej była pobudka. Za Mogielnicą ktoś krzyknął: „potrzebny do tuby,

ARCHIWUM RODZINNE

KUBEK KOMPOTU. Kawalek drożdżowego ciasta. Miska z orzeźwiająco wodą do umycia rąk. Uśmiech i przyjazne: „Szczęść wam Boże w drodze”. **Gdyby nie pomocnicy pielgrzymów, pątniczy szlak byłby trudny do zniesienia.**

tekst

AGATA PUŚCİKOWSKA

apuscikowska@goscniedzielny.pl

Są jak dobre duchy. Zjawiają się niepostrzeżenie przy leśnych drogach, stawiają stoliczek z herbatą, zapraszają: „Napijcie się choć łyk”. Robią pyszne ciasta, gotują gar pomidorówki z ryżem. Przyjmują do stodoły na spanie albo nawet do własnego domu. Pomocnicy pielgrzymów są wszędzie: w małych wioskach i dużej Warszawie.

– Dziękujemy! Będziemy się za was modlić! – krzyczą pielgrzymi, odchodząc.

– Pomódlcie się za mojego syna, bo pije. – I za maturość córki, żeby się na studia dostała... – odkrzykują pomocnicy. – Daliśmy z serca, co mogliśmy – i jeszcze, ze łzami w oczach, za oddalającymi się w kurzu i pyle, robią znak krzyża.

Kompot z serca

Marianna Paszota ma 74 lata. Jej najlepsza przyjaciółka Józefa Ochman jest o rok młodsza.

– Już trudniej i poruszać się, i coś przygotować. Nogi nie te i ciśnienie skacze. I kręgosłup boli – opowiadają. – Ale czy my zapomnimy o pielgrzymach? Nigdy.

Mieszkają w Zerzeniu, w parafii Najświętszej Maryi Panny, tuż przy trasie dwóch pielgrzymek: Praskiej Rodzin i wychodzącej w połowie sierpnia Praskiej Pielgrzymki Pieszej. Od powstania Pielgrzymki Rodzin, czyli od 25 lat, stoją na posterunku.

– Pierwszy raz gdy szła Pielgrzymka Praska, ugotowałam fasolówkę. Cztery wielkie garnki – opowiada pani Józefa. – Ale okazało się, że pielgrzymi docierają do nas dość wcześnie, około 10.00 i na danie obiadowe jeszcze nie pora. Więc następnego roku wymyśliłyśmy z koleżanką kompot.

– Nasz kompot jest wyjątkowy: nie żaden napój z koncentratu, po którym brzuchy bolą – objaśnia pani Marianna. – Najpierw zbieramy własne owoce: jabłka, wiśnie, porzeczki. Gotuje się osłodzoną wodę, bo wtedy w zółtku nie fermentuje. Przeciera się owoce i niesie w wiadrach pielgrzymom. Kompot jest pyszny i esencjonalny.

Od kilku lat panie Marianna i Józefa nie mają już siły nosić ciężkich wiader. Ale pielgrzymi pamiętają gościnę i gdy podchodzą pod ich domy, sami zabierają kompot, nosząc pod kościół, gdzie mają odpoczynek.

– Siadamy przed kościołem z chochlą, wielkim garnkiem i częstujemy. Jest i woda do umycia kubeczków, i czysty ręcznik – opowiadają starsze panie.

Czego od pielgrzymów oczekują?

– „Bóg zapłać” i „Zdrowaś Maryjo” – śmieją się. – Może dzięki tym zdrowaśkom jakoś się jeszcze trzymamy?

– Ja wiem, co to jest pielgrzymka, jak bolą nogi, jak człowiek jest zmęczony – dodaje pani Józefa. – Dawno temu poszłam tylko jeden etap i pod koniec musiałam jechać wozem – śmieje się. – Pielgrzymi za mną śpiewali: „Do Ciebie, Matko, wiezie się Warszawa”. Dlatego chcę pomóc, chociaż tym kompotem.

– A ja nawet tyle co Józia nie przeszłam – mówi z lekkim smutkiem pani Marianna. – Troje dzieci, praca, obowiązki. Jakoś się nie składało, choć zawsze o tym marzyłam. Może Pan Bóg chociaż ten mój kompot policzy za kilka kilometrów pieszo? Tylko co się stanie, gdy nas zabraknie. Kto im tego kompotu nagotuje?

Kościelny Stawek od organizacji

Przez parafię św. Stanisława w Siennicy, kilkadziesiąt kilometrów na południowy wschód

Pomocnic



cy pielgrzymów



od Warszawy, przechodzi kilka pielgrzymek. I zawsze pątnicy są przyjmowani z sercem: jedni „tylko” pysznym drożdżowym ciastem, inni – którzy w parafii nocują, dostają kolację i nocleg.

– Żeby się wszystko dobrze udało, potrzeba dobrej organizacji – mówi kościelny parafii, Sławomir Czerniak. Przecież to jest kilka tysięcy ludzi!

Do parafii w Siennicy należą trzydzieści wiosek. W jednej jest osiem gospodarstw, w innej ponad sto.

– Co roku więc wyznaczam kilka wsi i kilka ulic Siennicy, do pracy przy pielgrzymkach. Wioski przygotowują śniadanie, obiad i kolację dla pielgrzymów oraz dostarczają mleko i warzywa. Kupują pieczywo i wędliny, pieką ciasta.

Dzięki uprzejmości dyrekcji miejscowej szkoły, pomocnicy pielgrzymów mają do dyspozycji kuchnię wraz z zapleczem i miejscem noclegowe oraz teren dla samochodów ciężarowych, wiozących bagaże.

– Duże wieś dobieram w pary. Mniejsze – po trzy – żeby było łatwiej i sprawliwiej przy pracy. Nie wyznaczam konkretnych ludzi – sami się zgłaszają. Zazwyczaj są to te same osoby...

Grażyna Zgutka ma 48 lat. Mieszka w Siennicy. Przyjmuje pielgrzymów ponad dziesięć lat.

– Jak dom postawiliśmy nowy, to zrobiło się miejsce – wyjaśnia. – Przyjmuję na nocleg. Daję kolację, śniadanie, robię kanapki na drogę, a że bardzo są zmęczeni, to szybko

dają spać. Bywało i tak, że dwanaście osób spało u nas na górze: dwie na wersalce, jedna na podłodze. Jak się dało. Staralam się tylko, żeby nie spali w śpiworach, żeby im się tak domowo zrobiło, więc przygotowywałam pościel.

Pani Grażyna nigdy nie była pątniczką: – I właśnie dlatego chcę pielgrzymom pomóc. Oni są tacy wdzięczni. Dziękują, czasem kartkę na Boże Narodzenie przysyłają.

Wymodlili jakieś łaski?

– Nawet się nie zastanawiam. Ale wszyscy zdrowi jesteśmy, dziękować Bogu, to widać tak – śmieje się pani Grażyna.

Zupa i owies

Oprócz pielgrzymek pieszych, parafia w Siennicy przyjmuje też pielgrzymkę...

– Końską – śmieje się pan Sławek. Wyruszają z Żaręb

Kościelnych i jadą na Jasną Górę konno. W tym roku było 27 koni! Piękny widok. Pątnicy mają u nas Mszę św., obiad i jadą dalej. Dla tej pielgrzymki dostarczamy nie tylko zupę, ale – co jest jasne – również siano i owies.

Siennicka parafia jest tak gościnna, że pątnicy mają już tu swoich znajomych i przyjaciół: wymieniają się adresami, piszą kartki. Wcześniej dzwonią i pytają, czy nocleg w tym roku aktualny. A mieszkańcy – sami przychodzą na plebanię i deklarują, ilu przyjmą pątników.

– A spóźnialscy, przybiegają w ostatniej chwili i biorą pątników pod swój dach „z łapanki”. Słyszałem od pielgrzymów, że za Wisłą taka gościnność się kończy – mówi pan Sławek. – Jeśli to prawda, to bardzo szkoda...

ARCHIWUM SŁAWOMIRA CZERNIAKA



Marianna Paszota (z lewej) i Józefa Ochman mieszkają w Zerzeniu. Od prawie trzydziestu lat przyjmują pielgrzymów szklanką pysznego kompotu

Z PRAWY: Kościelny parafii w Siennicy, pan Sławek, ma na głowie kilka pielgrzymek. W tym... końską

Nie tylko dla „pierzszaków”

Jak nie zostać „padalcem”?

W pielgrzymkowej gwarze „padalec” to ktoś, kto pada w czasie drogi i twierdzi, że już nie zrobi ani kroku. **Jak przygotować się do trzystukilometrowej trasy i jakie zasady obowiązują w czasie wspólnej wędrówki?**

- Pielgrzymka to rekolekcje w drodze – pielgrzymi uczestniczą codziennie w Eucharystii, konferencjach, wspólnych modlitwach i śpiewach.
- Pielgrzymka ma charakter pokutny, dlatego warto – cierpliwie i z pokorą – znosić niedogodności wędrówki i skromne warunki noclegów; dziękować dobrodziejom za gościnę i pomoc; zwracać się do siebie uprzejmie i służyć sobie wzajemnie; trzeba też być zdyscyplinowanym i słuchać wskazań służby porządkowej.
- Obowiązuje strój wygodny, ale skromny (wydekoltonowane bluzki, szorty i biżuteria zostają w domu).
- Osoby niepełnoletnie uczestniczą w pielgrzymce po przedstawieniu pisemnej zgody rodziców i wskazaniu pełnoletniego opiekuna-pielgrzyma.
- Na pielgrzymkę należy spakować dwa bagaże. Bagaż podręczny (najlepiej w małym plecaku) to: dokumenty osobiste, karta pielgrzyma, różaniec, modlitewnik, śpiewnik, sztucce, suchy prowiant



TOMASZ GOŁĄB

Pielgrzymka to wysiłek fizyczny, ale i przyjemność duchowa

■ R E K L A M A ■

**APTEKA RONDO ONZ
W WARSZAWIE
RONDO ONZ 1
TEL. 022 335-77-35**



ZNIŻKI DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW W APTECE RONDO ONZ

(DLA OSÓB KORZYSTAJĄCYCH Z KART RABATOWYCH SENIOR I KART RABATOWYCH RODZINNYCH)

Z PROGRAMU SENIOR, którego celem jest pomoc emerytom i rencistom w zakupie tańszych leków, **KORZYSTA JUŻ 10 TYSIĘCY OSÓB!!!**

W tym roku stworzyliśmy nowy program dla Seniorów pod nazwą **POMOCNA DŁOŃ**. Ideą tego programu jest znaczące obniżenie cen na **100 NAJBARDZIEJ POTRZEBNYCH LEKÓW**. Od początku roku zwiększyliśmy, o 2000 sztuk, ilość **KART RABATOWYCH SENIOR I KART RABATOWYCH RODZINNYCH** uprawniających do zakupu leków z rabatem przysługującym Seniorom. Serdecznie zapraszamy osoby zainteresowane przystąpieniem do programu. Wystarczy odwiedzić naszą aptekę, okazać odcinek renty z ZUS lub legitymację i już można realizować recepty lub dokonywać zakupu innych artykułów z wysokim rabatem. Zapraszamy zgromadzenia zakonne opiekujące się chorymi - one też otrzymają зниżki na zakup leków. Obecnie współpracuje z nami od ponad roku jedno z warszawskich zgromadzeń. Staramy się obniżyć lub utrzymać ceny leków na stałym poziomie i w ten sposób przeciwdziałać kryzysowi. Wszystko po to, aby **SENIOROM** żyło się lepiej.



APTEKA CZYNNA

Pon. - Pt.: 7.30 21.00
Sobota: 9.00 18.00
Niedziela: 10.00 16.00

Jak do nas dojechać?

Tramwajami linii 10, 16, 17, 19, 33, 76
Autobusami linii 105, 109, 150, 174, 178, 500, 504, 506, 507, 510,
Przystanek RONDO ONZ
Wejście od ul. Świętokrzyskiej przy przystanku autobusowym RONDO ONZ 05

i woda, płaszcz przeciwdeszczowy, karimata lub coś do siedzenia, środek przeciwko komarom, krem z filtrem, pieniądze. Bagaż, który będzie przewożony samochodem (koniecznie podpisany imieniem, nazwiskiem i grupą): śpiwór, karimata, menażki, namiot, kilka zmian bielizny osobistej, koszulki, dres, ciepły sweter, wygodne, rozchodzone buty oraz klapki, skarpety bawełniane, krótkie spodnie (co najmniej do kolan), ręczniki, papier toaletowy, przybory higieniczne, latarka, leki, bandaże elastyczne i zwykłe, opatrunki z plasterem, igły do przebijania pęcherzy, talk, witaminy, żele na zakwasy, żel na bolące stawy.

■ Pielgrzymi wędrują z grupą, do której się zapisali; nie można iść poza grupą, przed krzyżem

pielgrzymkowym lub pokonywać trasy samochodem bez zezwolenia kierownictwa pielgrzymki lub lekarza; nie można też mieć własnego transportu towarzyszącego.

■ Na pielgrzymce obowiązuje zakaz picia napojów alkoholowych, palenia papierosów, używania narkotyków, kąpeli w rzekach, a także ze względu na charakter pokutny – jedzenia lodów i używania sprzętu audio. Telefony komórkowe włącza się tylko na postojach.

■ Zabronione są wspólne noclegi mężczyzn i kobiet, z wyjątkiem małżeństw.

■ Pielgrzymi sami i na własny koszt organizują sobie powrót z Częstochowy.

Idź bez planu



O. ALBERT OKSIĘDZKI OSPPE, KIEROWNIK 298.

WARSZAWSKIEJ PIELGRZYMKI PIESZEJ
– Na pielgrzymkę dobrze jest iść z intencją, ale bez planu, wyobrażeń o tym, jaka ta pielgrzymka powinna być i jakie przynieść owoce. Po prostu warto swobodnie, z otwartością wejść w pielgrzymkę, w rozkład dnia, jej program duchowy. To jest najlepszy sposób na dobre, głębokie przeżycie pielgrzymowania. Pomaga w tym też trud fizyczny. Paradoksalnie, kiedy jesteśmy wyczerpani, odkrywamy w sobie pokłady duchowe, których nawet się nie spodziewaliśmy.

„Czerwoni” mówią o nim, że...

Boga sławi śmiechem

Przeszedł 27 pielgrzymek. Najpierw jako dziecko, potem jako opiekun całych grup. I podobno w jego grupie nikogo nie bolały nogi, tylko buzia: od śmiechu. **Ks. Bogusław Kowalski jest chyba najbardziej radosnym przewodnikiem pielgrzymkowym na świecie.**

Najpierw szedłem z mamą lub tatą. Potem już sam. Byłem trzy lata w Dwójce, dziewięć lat szedłem w Piętnastkach i aż piętnaście razy w Warszawskiej Akademickiej, jako przewodnik grupy Czerwonej. Pielgrzymka to nie tylko post i umartwienie. To również śmiech, zabawa i radość. Bo do Matki idzie się z radością – opowiada ks. Bogusław, proboszcz otwockiej parafii św. Wincentego à Paulo, przekładając kolejne strony albumu. Pielgrzymkowych zdjęć są setki: czarno-białe, kolorowe.

Spanko, sianko i chrapanko

Kto nie był na pielgrzymce, nie wie, jak to jest spać na twardej karimacie, na sianie w stodole, w namiocie, który przecieka. I nie wie, jak może być zabawnie, gdy sąsiad obok...

...chrapie! Szedł z nami ks. Zbyszek, wspaniały kapłan. Ostrzegali mnie: „nie śpij z nim w jednym pokoju, bo się nie da”. Jakoś nie wierzyłem – opowiada ks. Bogusław. – Ale o pierwszej w nocy usiadłem i mówię: „no, nie da się!” Wstał kolega, drugi, ósmy, bośmy spali pokotem u gospodarzy na podłodze. Obudziliśmy Zbyszka i poszedł pokornie spać w korytarzu... A rano nasi gospodarze, z oczami na zaparkach, mówią, że całą noc przesiedzieli w kuchni. Bo słyszeli pompę ssąco-tłoczącą. Jako rekompensatę ks. Zbyszek obiecał się za nich pomodlić...

Ksiądz Bogusław przewraca kartkę albumu. – A jak byłem bardzo młody, spałem sobie smacznie na sianie. To było w Mogielnicy. Aż się budzę nad ranem

i z przerażeniem czuję, że nogi opieram na czymś zimnym, twardym i śliskim. Zrywam się, wstaję, zapalam latarkę... A to łysa głowa śpiącego brata.

Kto nie był na pielgrzymce, nie wie, jak to jest z „tymi” sprawami. Gdy szczerze pole, wokół pełno ludzi, a najbliższy wychodek – w najbliższej wsi, czyli za dziesięć kilometrów...

– To jest na pielgrzymce zawsze temat do żartów – śmieje się ks. Bogusław.

No bo jak się nie śmiać, gdy pola ciągną się już nieskończenie długo, a połowa grupy z wiadomych przyczyn drobniotko drepce.

– Idziemy, dużo osób rozgląda się nerwowo wokół, aż nagle – wielka radość: w szczerym polu stoi pusta wiata. Jeden z braci biegiem się zerwał (bo to był jego ostatni czas), przyjął pozycję „na Małysza”. Ulga... I, ups: tuż obok trzy siostrzyczki. Braciszek kazał się siostrzyczkom odwrócić. I w nogi...

Zasady na wesoło

Kiedyś w WAMP-owskiej pielgrzymce zaczęło się robić piknikowo: przyjeżdżały mamy, babcie, ciocie. Z kotletami, zupami. Nie podobało się to – i słusznie – kierownikowi pielgrzymki. I wydał zakaz odwiedzin.

– Pod Rawą Mazowiecką do siostry zakonnej z naszej grupy przyjechali stęsknieni rodzice. Otoczyli ich porządkowi, wylegitymowali, zabrali zakonnicy kartę pielgrzymy. Przykro się zrobiło siostrzyczce, to trzeba było pocieszyć.

I grupa zrobiła happening: oddawanie kart. Oddawali wszyscy, bawiąc się przy tym do łez. A siostra musiała się głośno kajać i przeproszać.



AGATA PUŚCİKOWSKA

– **Może jeszcze uda mi się pójść na pielgrzymkę... Bardzo bym tego chciał – mówi ks. Bogusław.**

Ale jedna pielgrzymkowa zasada jest naprawdę ważna: nie straszyc rodziców. Jak się dzwoni, to z radosną miną trzeba gadać, choć bolą nogi. A jak się pisze pozdrowienia, to też optymistycznie.

Sposoby na zmęczenie

Gdy idzie się trzydziesty kilometr w spiekocie, gdy na nogach wyrasta właśnie koszmarny trzydziesty bąbel, różne ma się myśli. Ale na zmęczenie – najlepsze intencje.

– Najświętsza Panienko, proszę Cię, żeby główny porządkowy zwrócił na mnie uwagę.

– Proszę Cię o szczęśliwe rozwiązanie dla mojej babci. Rozwiązanie jej poważnych problemów.

I w tle: – Proszę, żeby pierwsza tuba dołączyła do drugiej.

Na zmęczenie doskonale są też pomyłki prowadzących modlitwy:

– Stacja piąta. Szymon Cyraniewicz pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

– Pomódlmy się słowami naszej Niebieskiej Mamy: „Pod Twoją obronę uciekamy się...”

Zmęczonym pielgrzymom dodaje też animuszu pieśń... niezbyt nabożna. Więc na melodię przyspiewki psa Huckelberry'ego, śpiewa się: „łoby dalej, łoby dalej, łoby dalej tak nam szło”.

Czy to aby nie przesada? Tak żartować na pielgrzymce?

– Kiedy była modlitwa, to była modlitwa. Kiedy był czas na żarty – były i żarty. Moim papierkiem lakmusowym była grupa starszych pań, które przez wiele lat szły z nami z wyboru. Jeśli one szły i się nie gorszyły, to nikt się gorszyć nie powinien.

A co jest w pielgrzymce naprawdę smutnego? – Chyba to, że w tym roku nie idę. Ale, może za rok...

Agata Puścikowska



Śledź pielgrzymów na Opoce

Daleko jeszcze?

Pielgrzymka XXI w.: na ekranie komputera obserwujesz marsz pielgrzymów. Przeglądasz zdjęcia z Przepróśnej Górki, tuż przed Częstochową. Czytasz pisane na żywo przemówienia pątników i słuchasz fragmentu porannej konferencji, którą ktoś umieścił w internecie. **Jedno się nie zmienia: wciąż ktoś w tej pielgrzymce zdiera buty.**

Marsz pątników ku Jasnej Górze od trzech lat można śledzić w czasie rzeczywistym na Wirtualnej Mapie Pielgrzymek.

– W tym roku „namierzamy” 48 pielgrzymek – w tym jedną rowerową, jedną na rolkach. W poprzednich latach było to odpowiednio 21 i 31 pielgrzymek – mówi Piotr Sużyński z serwisu Opoka.

W tym roku mapa wystartowała 4 lipca, wraz z wymarszem pielgrzymki przemyskiej. Na stronie www.pielgrzymki.opoka.org.pl powoli zapełnia się e-Lista pielgrzymów. Mogą zapisywać się osoby idące w tym roku na pielgrzymkę oraz sympatycy pielgrzymek i pielgrzymi duchowi (wpisując się na listach konkretnych grup pielgrzymkowych).

E-Lista otrzyma w tym roku kilka nowych funkcji, dzięki czemu przekształci się w pełnowymiarowy „pielgrzymkowy serwis społecznościowy”. Do już istniejących galerii zdjęć, przesyłanych prosto z tras pielgrzymek MMS-ami, oraz zdjęć z aparatów cyfrowych (wgrywanych zwykle już po powrocie pielgrzymów do domów) dołączy możliwość SMS-owych i MMS-owych mikroblogów: pojawiają się relacje tekstowe oraz dźwiękowe, przesyłane przez pątników z trasy. Dzięki współpracy z Radiem Jasna Góra, w serwisie pojawią się także reporterskie relacje z wkraczania pielgrzymek na Jasną Górę: teksty, zdjęcia i materiały audio.

Utworzenie Wirtualnej Mapy Pielgrzymek możliwe było dzięki wsparciu technicznemu operatora komórkowego Plus, który dla wybranych pielgrzymek przekazał zestaw telefonów i modemy internetowe iPlus oraz agregaty prądowórcze.



Na ekranie komputera można będzie w tym roku śledzić wędrówkę aż 48 pielgrzymek

Coraz więcej pielgrzymek w wirtualu



KRZYSZTOF PIĄDEŁOWSKI

– Serwis rozwija się z każdym rokiem. Począwszy od 21 pielgrzymek

na Wirtualnej Mapie w roku 2007 do obecnych 48 (plus opisy i listy pielgrzymów jeszcze dodatkowych kilku). W latach 2007 i 2008 do galerii MMS trafiło przeszło 9 tys. zdjęć. W 2008 r. ruszyła Lista Pielgrzymów. Dzięki e-Pielgrzymce pątnicy mogą sami tworzyć relacje z trasy – najpierw zdjęciowe, a w tym roku także tekstowe (SMS) i dźwiękowe (MMS). Rozwijamy także „obsługę medialną” pielgrzymek, tworząc serwis aktualności – na razie informacje z inauguracji oraz wejść na Jasną Górę.

Jak stworzyć pielgrzymkowy blog?

Najpierw należy zarejestrować się w serwisie www.pielgrzymki.opoka.org.pl. Osoba zarejestrowana na e-Liście wysyła MMS-a, który za chwilę jest widoczny w galerii danej pielgrzymki. Pozostałe osoby powinny dodać tytuł MMS-a, będący kodem danej pielgrzymki, lub ich materiały znajdą się we wspólnej sekcji dla wszystkich pielgrzymek. Numer, na który należy wysyłać MMS-y: 661 004 224. Podobnie tworzy się galerię zdjęć. Zdjęcia z MMS-a wysłanego z telefonu osoby zarejestrowanej na e-Liście po chwili widoczne są w galerii danej pielgrzymki.